

Katarzyna JASIŃSKA

## PRAXIS DROGĄ POZNANIA I SPEŁNIANIA SIĘ OSOBY Myśl Karola Wojtyły jako inspiracja dla pedagogów

*Analiza ludzkiej praxis umożliwia człowiekowi jako podmiotowi działającemu odkrycie swej duchowej natury, która przejawia się w czynie. To właśnie w doświadczeniu „człowiek działa” odsłania się sprawczość i odpowiedzialność osoby, jej zdolność do samostanowienia i do integracji dynamizmów własnej natury, a także niezależność woli od przedmiotów chcenia i poznania, a równocześnie jej zależność od odkrywanej w sądach sumienia prawdy o dobru.*

Człowiek jest osobą – to twierdzenie, jedno z podstawowych twierdzeń filozofii klasycznej, kwestionowane w wielu nurtach myśli współczesnej, stanowi zwornik antropologicznej refleksji Karola Wojtyły.

Karol Wojtyła w swoim rozumieniu osoby nawiązywał do definicji Boecjusza, przyjętej przez św. Tomasz z Akwinu i scholastyków: „Persona est rationalis naturae individua substantia”<sup>1</sup> – osoba jest indywidualną substancją natury rozumnej. Jednakże, jak stwierdził: „Ani pojęcie natury (rozumnej), ani też jej indywidualizacja zdają się nie oddawać owej specyficznej pełni, jaka odpowiada pojęciu osoby. Owa pełnia to nie tylko konkretność, to już raczej jedność i niepowtarzalność. Język potoczny dysponuje tutaj lapidarnym, a zarazem dosadnym wyrażeniem zaimkowym: osoba – to k t o ś”<sup>2</sup>. Osoba jako ktoś konkretny, jedyny i niepowtarzalny wykazuje różnicę i dystans względem każdego „coś”. Wojtyła, nigdy nie kwestionując wizji człowieka obecnej w dziełach Akwinaty, zmodyfikował ją jednak i wzbogacił o koncepcję podmiotowości przeżyciowej. Termin „ja”, którym się posługiwał, ukazuje jednocześnie bycie podmiotem i przeżywanie siebie jako podmiotu<sup>3</sup>. Człowiek, który raz substancjalnie zaistniał, poprzez wszystko, co czyni (czyli czyny) i co się w nim dzieje (uczynnienia), coraz bardziej staje się „jakimś” i „kimś”<sup>4</sup>. W tym stwierdzeniu odczytać można dynamiczną koncepcję bycia (łac. esse) i stawania się (łac. fieri) człowieka jako osoby. W charakterystycznym dla Woj-

<sup>1</sup> Boethius, *Liber de persona et duabus naturis et una persona Christi*, w: *Patrologia latina*, t. 64, kol. 1342.

<sup>2</sup> K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz *inne studia antropologiczne*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1994, s. 123.

<sup>3</sup> „Termin «ja» zawiera w sobie więcej niż termin *suppositum*, łączy bowiem moment podmiotowości przeżytej z podmiotowością ontyczną, podczas gdy *suppositum* mówi tylko o tej drugiej: o bycie jako podmiotowej podstawie istnienia i działania”. Tamże, s. 93.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 144n.

tyły personalistycznym rozumieniu człowieka jako osoby istotne jest to, że nie można zredukować go – jak to ma miejsce w podejściu kosmologicznym – do sfery przedmiotowej, do której fizycznie przynależy: „P o d m i o t o w o ś ć j e s t [...] poniekąd synonimem «tego, co nieredukowalne» w człowieku”<sup>5</sup>.

W niniejszym artykule podjęta zostanie próba ukazania przez pryzmat wypracowanej przez Karola Wojtyłę kategorii praxis, jak możliwe jest poznanie osoby i w jaki sposób człowiek spełnia się jako osoba. Dla pedagogów wiedza ta może być szczególnym źródłem inspiracji do refleksji nad sensem wychowania. Pojęcie osoby wciąż pozostaje przedmiotem wielu filozoficznych sporów o tożsamość człowieka. Zasługą Wojtyły jest ukazanie niejako „przedspornego”, opartego na doświadczeniu, rozumienia człowieka jako osoby.

#### ANALIZA LUDZKIEJ PRAXIS A POZNANIE OSOBY

Punktem wyjścia antropologii i etyki Karola Wojtyły jest doświadczenie człowieka<sup>6</sup>. Ma ono charakter prymarny w stosunku do rozmaitych teorii bytu ludzkiego<sup>7</sup>. W ujęciu Wojtyły teoria winna przede wszystkim służyć rozumieniu człowieka, a nie tylko wyjaśnianiu mechanizmów jego funkcjonowania. W tym celu autor studium *Osoba i czyn* sięga do pojęć „theoria” i „praxis” i pokazuje ich źródłowe znaczenie. „Theoria” (z greckiego) oznacza mniej więcej „widzenie”, „ogląd”. Uprawiać teorię znaczyłoby dokonać wglądu w rzeczywistość, którego jedynym celem jest poznanie prawdy. W tradycji klasycznej – do której odwoływał się Wojtyła – nie ma, by tak rzec, sztucznego problemu „powiązania” teorii z praktyką, gdyż nie przyjmuje się w niej założenia, że poznanie teoretyczne jest oderwanym od rzeczywistości, abstrakcyjnym konstruktem myślowym; przeciwnie, uznaje się, że jest ono oglądem rzeczywistości (theoria) dokonywanym z czystego umiłowania prawdy. „Teoria – jak

<sup>5</sup> T e n ż e, *Podmiotowości i „to, co nieredukowalne” w człowieku*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 438.

<sup>6</sup> P o r. t e n ż e, *Osoba i czyn*, s. 56-61; t e n ż e, *Problem doświadczenia w etyce*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 17(1969) nr 2, s. 19.

<sup>7</sup> „Refleksja antropologiczna Karola Wojtyły – pisze Tadeusz Styczeń SDS – odznacza się tym, iż na jej wstępie Autor poniekąd nie wie, jakie będą jego definitywne poglądy na człowieka, wie o nich tylko tyle, że muszą one być bez reszty podporządkowane doświadczeniu człowieka, czyli wglądom w człowieka. [...] Doświadczenie to, wgląd (*Einsicht*), wyprzedza pogląd (*Ansicht*) i na świat, i na człowieka, wyprzedza światopogląd”. T. S t y c z e Ń, *Być sobą to przekraczać siebie. O antropologii Karola Wojtyły*, w: K. Wojtyła, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, s. 496. P o r. t e n ż e, „*Transcendencja – drugie imię osoby*” czyli człowiek widziany z „niskości” doświadczenia samego siebie i z „wysokości” krzyża, w: tenże, *Objawić osobę*, Towarzystwo Naukowe KUL–Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2013, s. 279-281.

zauważa Witold Starnawski – może być najbardziej «pożyteczna» wtedy, gdy nie służy żadnym praktycznym celom i opiera się na nieinstrumentalnej relacji do prawdy<sup>8</sup>. Dopiero na prawdziwym rozpoznaniu rzeczywistości może oprzeć się ludzkie działanie, ludzka praxis, której formą jest także wychowanie.

Karol Wojtyła ukazał znaczenie złożonej relacji *theoria–praxis*, która w jego ujęciu jest układem dwukierunkowym. Z jednej strony „*praxis sequitur theoriam*” – działanie jest następstwem teorii; droga wiodąca od teorii ku praktyce to sposób poznania właściwy etyce oraz „wszystkim naukom o ludzkim działaniu”<sup>9</sup>. Z drugiej strony istnieje też zależność biegnąca w przeciwnym kierunku: od praktyki do teorii. Wojtyła zaznacza wprawdzie, że *praxis* jest uprzednia w stosunku do *theoria*, ale jedynie w tym sensie, że nasze poznanie rozpoczyna się od doświadczenia.

W porządku metafizycznym osoba poprzedza swoje działanie, co filozofia klasyczna wyraża w adagium „*operari sequitur esse*” (działanie jest następstwem istnienia). W porządku epistemologicznym natomiast analiza działania stanowi źródło wiedzy o podmiocie działającym, pozwala poznać nie tylko istnienie, ale także naturę tego, kto działa. Nie jest to jednak wyłącznie subiektywna wiedza pewnego podmiotu, ale wiedza, która ma walor powszechnej ważności, ponieważ jej treść dotyczy każdego człowieka. W tym znaczeniu to właśnie ludzka *praxis* znajduje się u podstaw wiedzy o człowieku, u początku teorii człowieka: „Przechodząc od nastawienia metafizycznego do epistemologicznego, można i trzeba stwierdzić, że najpełniejsze doświadczenie, a w konsekwencji też najpełniejsze zrozumienie tego, k i m j e s t c z ł o w i e k – d z i a ł a j ą c y p o d m i o t, możemy zdobyć poprzez g r u n t o w n ą a n a l i z ę c z y n u, a więc na drodze *praxis*”<sup>10</sup>. Z analizy *operari* czerpiemy wiedzę o *esse*. Czyn, jako szczególny rodzaj działania, jest jakby oknem na świat osoby, źródłem jej poznania<sup>11</sup>.

Autor *Osoby i czynu* uważał, że analiza *praxis* prowadzi do odsłonięcia istoty człowieka. W doświadczalnym fakcie „człowiek działa” ujawnia się osobowa struktura człowieka. „Ten, kto działa, [...] ma szczególną zdolność i moc samostanowienia, w którym on sam przeżywa siebie jako istotę wolną. Wolność wyraża się w sprawczości, a sprawczość pociąga za sobą odpowiedzialność. Odpowiedzialność ujawnia przyporządkowanie wolności do praw-

<sup>8</sup> W. Starnawski, *Prawda jako zasada wychowania. Podstawy pedagogii personalistycznej w nawiązaniu do myśli Karola Wojtyły–Jana Pawła II*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2008, s. 69.

<sup>9</sup> K. Wojtyła, *Teoria – praxis: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, s. 468.

<sup>10</sup> Tamże, s. 469.

<sup>11</sup> Por. tenże, *Osoba i czyn*, s. 75.

dy i zależność od niej: to, co stanowi właściwy sens sumienia jako czynnika decydującego o transcendencji osoby w jej czynach”<sup>12</sup>.

Wojtyła ukazuje dwa odmienne rodzaje transcendencji: transcendencję „poziomą”, która oznacza przekraczanie granic podmiotu ku przedmiotowi w aktach intencjonalnych (poznawczych lub wolitywnych) oraz transcendencję „pionową”, która polega na tym, że osoba zwraca się ku swemu wnętrzu, gdzie w sumieniu odkrywa prawdę o dobru i nią się wiąże w swoich czynach, uzależnia swą wolność od prawdy, a dzięki temu „przerasta siebie”, przerasta dynamizmy swojej natury. Transcendencja pionowa, którą Wojtyła nazywa „drugim imieniem osoby”<sup>13</sup>, pozwala wyrazić najistotniejszą zawartość doświadczenia „człowiek działa”, a przez to ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia duchowej natury człowieka<sup>14</sup>. Centralną wartością umożliwiającą człowiekowi przekraczanie siebie jest prawda. Transcendencja osoby w czynie „wynika z relacji do prawdy”<sup>15</sup>, przy czym jest to „przekraczanie siebie [...] nie tyle «ku prawdzie», ile «w prawdzie»”<sup>16</sup>. W tym ujęciu relacja człowieka do prawdy i odpowiedzialność za nią stanowią immanentny element ludzkiej praxis.

„Wszystko to, co składa się na transcendencję osoby w czynie, co o niej stanowi, jest ujawnieniem duchowości. Ponieważ wszystko to [...] wchodzi w zasięg doświadczenia fenomenologicznego, zatem przekonanie o duchowości człowieka w jej autentycznych przejawach nie jest tylko wynikiem jakiejś abstrakcji, ale – jeżeli tak można się wyrazić – ma swój kształt oglądowy. Duchowość jest otwarta dla oglądu, a także dla wglądu”<sup>17</sup> – pisze Wojtyła. Analizy fenomenologiczne doprowadziły go do przyjęcia „ontologicznej koncepcji człowieka, w której o jedności jego bytu stanowi duch, pierwiastek duchowy”<sup>18</sup>. Wypada zaznaczyć, że odkrycie przejawiającej się w działaniu duchowej natury osoby ma ważne konsekwencje pedagogiczne. W wychowaniu personalistycznym ze względu na respekt wobec duchowości osoby wyklucza się deterministyczne podejście do wychowanka.

Dychotomicznym dopełnieniem transcendencji osoby w czynie jest integracja. Według Wojtyły człowiek jest podmiotem dwóch dynamizmów: „człowiek

<sup>12</sup> Tamże, s. 222.

<sup>13</sup> T e n ż e, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, s. 385.

<sup>14</sup> Por. np. t e n ż e, *Osoba i czyn*, s. 164; t e n ż e, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 388-390; t e n ż e, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, s. 487n.

<sup>15</sup> T e n ż e, *Osoba i czyn*, s. 182.

<sup>16</sup> Tamże, s. 183, przyp. 47.

<sup>17</sup> Tamże, s. 223.

<sup>18</sup> Tamże, s. 226. Por. G. R e a l e, *Karol Wojtyła. Pielgrzym absolutu*, tłum. M. Gajda, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2008, s. 59.

działa” i „coś dzieje się w człowieku”. Dynamizmy te odpowiadają Arystotelesowskiemu kategoriom *agere* i *pati*<sup>19</sup>. To, co tylko dzieje się w człowieku, jest niezależne od jego woli. Pod wpływem bodźców w ludzkim organizmie zachodzą pewnego rodzaju uczynnienia w wymiarze somatyczno-reaktywnym i psychiczno-emotywnym. Dynamizmy te, włączone w czyn, będące niejako „tworzywem” czynu, zostają podporządkowane czynowi, który jest ich nową i zarazem nadrzędną jednością. Poza czynem dynamizmy somatyczne i psychiczne są tym, co tylko „dzieje się” w człowieku jako podmiocie. „I właśnie owo przejście granicy pomiędzy «dzianiem się» a «działaniem» jest s z c z e g ó l n ą f u n k c j ą i n t e g r a c j i”<sup>20</sup>.

Gruntowna analiza *praxis* obejmuje zarówno faktyczne, aktualne działanie danej osoby, jak i to działanie, które osoba powinna podjąć. „D o l u d z k i e j *praxis* należy nie tylko jej «faktyczność» (= fakt, że człowiek działa, że czyni to lub owo), a l e t a k ż e j e j «p o w i n n o ś ć» (= fakt, że człowiek powinien działać w określony sposób). Jednostronne zwrócenie uwagi na samą «faktyczność» ludzkiej *praxis*, z jakim spotykamy się w ujęciach pozytywistycznych [...], nie wystarczy do zbudowania adekwatnej teorii człowieka. Nie potrafimy jej zbudować, jeśli oprzemy się tylko na tym, co składa się na samą «faktyczność» jego działania, jego *praxis*, a pominiemy «powinność», która o wiele głębiej tłumaczy rzeczywistość człowieka jako działającego podmiotu”<sup>21</sup> – wyjaśnia Wojtyła i dodaje: „P o w i n n o ś ć jest bowiem w ł a ś c i w i e l u d z k i m, o s o b o w y m, w y m i a r e m f a k t y c z n o ś c i c a ł e j l u d z k i e j *praxis*”<sup>22</sup>.

Kategoria *praxis* nie tylko służy do opisu ludzkiego działania, ale także odnosi je do porządku normatywnego, co ma szczególne znaczenie w dziedzinie wychowania. Sam opis działania nie jest jego wystarczającą podstawą, potrzebne są także wskazania normatywne.

Analiza ludzkiej *praxis* umożliwia człowiekowi jako podmiotowi działającemu odkrycie swej duchowej natury, która przejawia się w czynie. To właśnie w doświadczeniu „człowiek działa” odsłania się sprawczość i odpowiedzialność osoby, jej zdolność do samostanowienia i do integracji dynamizmów własnej natury, a także niezależność woli od przedmiotów chcenia i poznania, a równocześnie jej zależność od odkrywanej w sądach sumienia prawdy o dobru.

<sup>19</sup> Por. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 111n.

<sup>20</sup> Tamże, s. 239.

<sup>21</sup> Tenże, *Teoria – praxis: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, s. 469.

<sup>22</sup> Tamże, s. 470.

## PRAXIS A SPEŁNIANIE SIĘ OSOBY

Karol Wojtyła – zgodnie z nauką św. Tomasza – za rdzeń ludzkiej *praxis* uważał czyn człowieka (łac. *actus humanus*). Spełniając czyny, człowiek jednocześnie spełnia się w tychże czynach jako osoba, dokonuje aktualizacji swych bytowych potencjalności<sup>23</sup>. Każdy człowiek od momentu narodzenia aż do śmierci pozostaje niezmiennie tą samą osobą w sensie ontycznym, ale w wymiarze egzystencjalno-świadomościowym dopiero – i permanentnie – staje się osobą. Wraz z dokonywaniem świadomych aktów moralnych realizuje się w jego strukturze osobowej spełnienie albo degradacja. „Poprzez czyn moralnie dobry lub moralnie zły sam człowiek jako osoba staje się moralnie dobry lub też moralnie zły”<sup>24</sup>.

W istnieniu osobowym Wojtyła odróżnił dwa wymiary: bycie (łac. *esse*) i stawanie się (łac. *fieri*), choć ich od siebie nie oddzielił. Dlatego w swojej antropologii filozoficznej ukazał metafizyczną niezmiennność ludzkiego bytu, a zarazem etyczną dynamikę stawania się osobą. Jego stanowisko jest próbą scalenia dwóch perspektyw oglądu człowieka: filozofii bytu i filozofii świadomości. „Osoba, która ontycznie poprzedza swój czyn – wyjaśnia Rocco Buttiglione, komentując myśl Wojtyły – spełnia się w czynie, a zatem egzystencjalnie staje się sobą poprzez *praxis*. To stawanie się sobą nie jest jednak dowolnym projektowaniem siebie, lecz realizacją potencjalności ontycznej, która od samego początku wpisana jest – na mocy wolnego daru – w samo istnienie człowieka”<sup>25</sup>. W realizacji swoich potencjalności człowiek stale wymaga pomocy. Jego bytowa niedoskonałość jest właśnie racją wychowania, a zatem także racją istnienia pedagogiki. „Antropologicznym uzasadnieniem konieczności wychowania na gruncie pedagogiki personalistycznej – jak pisze Barbara Kiereś – jest fakt spotencjalizowania natury ludzkiej, która domaga się doskonalenia, musi realizować dobro”<sup>26</sup>. Byty apersonalne realizują swoje potencjalności w sposób konieczny. Człowiek natomiast, by stał się dojrzały, by rozwinął pełnię swego człowieczeństwa, musi uczestniczyć w tym procesie w sposób rozumny i wolny, musi poprzez czyny świadomie urzeczywistniać swoje ontyczne potencjalności.

Każdy ludzki czyn, czyli rozumnie wolne działanie powzięte świadomie i skierowane na realizację pewnej wartości, ma jednocześnie profil przechodni

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 468n.

<sup>24</sup> Tenże, *Osoba i czyn*, s. 195.

<sup>25</sup> R. Buttiglione, *Ku nowej filozofii ludzkiej „praxis”*, w: tenże, *Myśl Karola Wojtyły*, tłum. J. Merecki, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1996, s. 416.

<sup>26</sup> B. Kiereś, *Podstawy antropologiczne pedagogiki personalistycznej*, w: *Antropologiczna pedagogika ogólna*, red. M. Nowak, P. Magier, I. Szewczak, Wydawnictwo Gaudium–Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 97.

i nieprzechodni. „Posiada profil przechodni (*transiens*), o ile zwraca się do przedmiotów poza człowiekiem, a zwłaszcza – o ile przyczynia się do określonej obiektywizacji w jakimś wytworze. Mówimy wówczas, że człowiek działając, równocześnie coś «robi», tworzy lub wytwarza. Jednakże zarówno tego typu działanie, jak też każdy inny *actus humanus* posiada równocześnie swój profil nieprzechodni (*immanens*) o tyle, o ile pozostaje w podmiocie – o ile w nim samym wywołuje określony skutek”<sup>27</sup> – stwierdza Wojtyła, odwołując się do myśli Akwinaty.

Autor *Osoby i czynu* akcentował doniosłość poglądów św. Tomasza, zgodnie z którymi człowiek poprzez swoje działanie sprofilowane w wymiarze przechodnim, zobiektywizowane w jakimś wytworze staje się dobry (lub zły) jedynie pod pewnym względem (łac. *secundum quid*), a więc staje się na przykład dobrym lekarzem, rzemieślnikiem, inżynierem czy nauczycielem. Żadna z tych kwalifikacji nie decyduje jednak o tym, że człowiek staje się dobry lub zły zasadniczo (łac. *simpliciter*), dobry lub zły jako człowiek<sup>28</sup>. „Jedynie tylko kwalifikacja etyczna – tzn. wartość lub przeciwwartość moralna – konstytuuje obiektywne dobro lub zło działającego podmiotu: czyni człowieka jako człowieka dobrym lub złym”<sup>29</sup> – podkreślał Karol Wojtyła. Człowiek działa w odniesieniu do przedmiotów, ale jednocześnie w tym działaniu najgłębiej określa siebie samego w wymiarze dobra lub zła. Dlatego dogłębne zrozumienie ludzkiej praxis wymaga uwzględnienia ethosu jako jej konstytutywnego elementu<sup>30</sup>.

Nieprzechodnie skutki czynu, które „pozostają w podmiocie”, to różnorakie zmiany powstające w różnych warstwach bytu osobowego, a więc zarówno w warstwie somatycznej, jak i psychicznej. Jednakże zasadniczym immanentnym skutkiem czynu – jak zaznaczał Wojtyła – jest ten, który zachodzi w wymiarze osobowym, konstytuuje istotowo ludzkie fieri i sprawia, że człowiek staje się moralnie dobry lub zły. Kierując się pragnieniem nieśmiertelności, człowiek chciałby pozostawić po sobie ślad w materialnych wytworach swojego działania. Nie każdemu udaje się ziszczyć to dążenie. Najważniejszy jednak dla osobowego stawania się człowieka jest „ślad” dobra moralnego, który pozostaje w osobie dzięki nieprzechodnim skutkom jej czynów<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> Wojtyła, *Teoria – praxis: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, s. 470.

<sup>28</sup> Por. tamże, s. 470n.

<sup>29</sup> Tamże, s. 471.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 470-472.

<sup>31</sup> W ludzkiej praxis, którą charakteryzuje bezinteresowny stosunek do wartości najwyższych, Karol Wojtyła widział źródło konstytuowania się kultury. Pisał: „Bezinteresowne, wewnętrzne obcowanie z prawdą, dobrem i pięknem jest źródłem takiej praxis, w której zawiera się szczególnie promieniowanie człowieczeństwa na zewnątrz. Z mocy tego promieniowania powstają czyny i dzieła, poprzez które człowiek najpełniej wyraża siebie” (K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką «praxis»*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 27(1979) nr 1, s. 17). Problem praxis

SPECYFIKA LUDZKIEJ PRAXIS W UJĘCIU KAROLA WOJTYŁY  
A PRAXIS W FILOZOFII MARKSISTOWSKIEJ

Specyfikę Karola Wojtyły ujęcia praxis można uwypuklić, porównując je z podejściem charakterystycznym dla marksizmu. Stanowisko filozoficzne Wojtyły kształtowało się w czasie, gdy w Polsce zapanował swoisty kult „człowieka pracy”. Narzucony po drugiej wojnie światowej system polityczno-społeczno-ekonomiczny gloryfikował „bohatera pracy socjalistycznej”, a ludzki czyn redukował do kolektywnej pracy produkcyjnej. Dostrzegając zagrożenia wynikające ze stojącej u podstaw takiej ideologii koncepcji człowieka i jego działania, Wojtyła pisał: „M a r k s i z m jako kierunek filozoficzny przyniósł szczególną afirmację *praxis*, stawiając ją u podstaw [...] swej materialistycznej koncepcji człowieka. Człowiek stał się człowiekiem przez *praxis* – przez pracę: marksizm zakłada *praxis* (ludzkie działanie) nie tylko u podstaw poznania, teorii, ale u podstaw samej antropogenezy. Z kolei zaś widzi w tejże *praxis* zasadniczy czynnik przeobrażania świata na drodze praktyki rewolucyjnej”<sup>32</sup>. Praxis, która pełni rolę siły napędowej dziejowego rozwoju, wyraża się przede wszystkim w podmiotowości kolektywnej, a nie indywidualnej. Z kolei ludzka praxis w łonie podmiotowości kolektywnej staje się źródłem konfliktów, które prowadzą do rewolucji<sup>33</sup>.

Jeśli osoba traktowana jest jako „produkt” praxis, jak to ma miejsce w filozofii marksistowskiej, to metafizyczna podmiotowość człowieka zostaje tym samym radykalnie zniesiona, a egzystencjalnie ważne pytania o sens bycia człowieka w świecie i jego przeznaczenie stają się bezzasadne<sup>34</sup>. W filozofii Wojtyły natomiast ani osoba nie jest „produktem” praxis, ani praxis nie jest podstawą antropogenezy, lecz poprzez praxis, to znaczy poprzez czyn, możliwa jest realizacja autoteleologii osoby. Dlatego właśnie praxis jest drogą, na której człowiek realizuje swe potencjalności bytowe, a więc cel immanentnie tkwiący w bycie osobowym, cel w ten byt wpisany (gr. en-telos-echein), a nie jedynie takie czy inne cele fakultatywnie ustanawiane.

Rocco Buttiglione, porównując Wojtyły koncepcję praxis z ujęciem marksistowskim, zauważa, że aby zrozumieć całe bogactwo ludzkiej praxis, powinno

---

jako czynnika kształtującego kulturę, istotny również w aspekcie pedagogicznym, zasługuje jednak na szersze omówienie, wykraczające poza zakres niniejszego artykułu.

<sup>32</sup> Tamże, s. 466.

<sup>33</sup> Por. Buttiglione, dz. cyt., s. 408.

<sup>34</sup> „Według Karola Marksa nie istnieje istota człowieka, człowiek jest pojęciem gatunkowym (*Gattungswesen*), pokrywającym się z całokształtem relacji społecznych, jest on swą działalnością, a więc tym, czym siebie tworzy za sprawą kolektywnej *praxis*”. A.M. W i e r z b i c k i, *Filozofia zdolna do myślenia o historii*, w: tenże, *Polska Jana Pawła II*, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2011, s. 151.



się uwzględnić nie tylko sposób, w jaki obiektywny rezultat ludzkiej pracy (czyli przetworzona przyroda) oddziałuje na człowieka i zmienia go, ale przede wszystkim sposób, w jaki sama praxis (w znaczeniu nieprzechodnych skutków czynu) oddziałuje na człowieka, przyczyniając się do jego samospełnienia bądź do degradacji jego człowieczeństwa<sup>35</sup>. Marksistowska koncepcja praxis – jak podkreślał Wojtyła – nie może być podstawą takiego przeobrażenia świata, które czyniłoby go „bardziej ludzkim”<sup>36</sup>. Aczkolwiek koncepcja taka może przynieść doraźne korzyści, może wzbogacić świat materialnych wytworów człowieka, to jednak samego człowieka jako osobę – degradowuje. „Na drodze takiej praxis człowiek może nawet więcej mieć, więcej posiadać rzeczy, ale stanowczo nie może bardziej i pełniej być – być jako człowiek”<sup>37</sup>.

W konfrontacji z Wojtyły koncepcją praxis, której rdzeniem jest czyn osoby, wizja marksistowska okazuje się jednostronna. Uwzględnia ona jedynie „przechodni” wymiar czynu, traktuje praxis tylko jako sposób przekształcania rzeczywistości przyrodniczej i społecznej. Koncentruje się na obiektywizacji działania ludzkiego w materialnych wytworach, zapoznaje natomiast „nieprzechodni” profil czynu. Dlatego na gruncie marksizmu nie można adekwatnie uchwycić fundamentalnego aspektu czynu – jego wymiaru moralnego, który ma decydujące znaczenie dla spełniania się człowieka.

Podejmując w swej antropologii zagadnienie praxis, autor *Osoby i czynu* nadaje mu interpretację personalistyczną. Praxis staje się terenem realizowania się człowieczeństwa zgodnie z prawdą ludzkiego bytu. Dlatego Wojtyła buduje antropologię, która nie ogranicza się tylko do poznania prawdy o osobie, ale osiąga swe właściwe dopełnienie w antropo-praksji, czyli w przyjęciu prawdy za podstawę działania<sup>38</sup>.

## ETYCZNY WYMIAR PRAXIS A WYCHOWANIE

Karola Wojtyły koncepcja spełniania się osoby na drodze praxis może być dla pedagogów podstawą namysłu nad sensem wychowania i sposobem uprawiania pedagogiki. Odróżnienie przechodnych skutków czynu od jego skutków nieprzechodnych ma istotne znaczenie dla pedagogii<sup>39</sup>. Jeśli na przykład za

<sup>35</sup> Por. Buttiglione, dz. cyt., s. 414.

<sup>36</sup> Por. Wojtyła, *Teoria – praxis: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, s. 472.

<sup>37</sup> Tamże, s. 473.

<sup>38</sup> Por. Styczeń, *Być sobą to przekraczać siebie*, s. 500.

<sup>39</sup> „Pedagogia towarzyszy wychowaniu jako myślowa refleksja podmiotu-wychowawcy, który realizuje proces wychowania świadomie i metodycznie. Jest ona intuicyjnie ujęta i praktycznie zorientowaną koncepcją wychowania towarzyszącą działaniom wychowawczym”. Starnawski, dz. cyt., s. 27.

teoretyczną podstawę wychowania przyjęlibyśmy filozofię marksistowską, to interesowałyby nas wyłącznie „przechodni profil” pedagogicznej praxis. Poszukiwalibyśmy wówczas odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób działania wychowawcy i wychowanka mogą wpłynąć na przemiany rzeczywistości społecznej i przyrodniczej; w jakich okolicznościach przynoszą one społecznie pożądane rezultaty, a kiedy bywają szkodliwe. Przyjęcie przez pedagoga stanowiska filozoficznego Karola Wojtyły powoduje, że w refleksji nad wychowaniem pojawiają się innego rodzaju pytania: Jakie zmiany zachodzą w osobie wychowanka jako sprawcy czynu? W jaki sposób nieprzechodnie skutki czynu wpływają na moralne wzrastanie bądź degradację osoby?

Przypomnijmy, że dzięki przechodnim skutkom swojego działania człowiek może osiągnąć biegłość w jakimś zakresie, może stać się dobrym fachowcem, cenionym specjalistą w pewnej dziedzinie wiedzy, ale to jeszcze nie oznacza, że on sam jako osoba staje się moralnie dobry. Dlatego z pedagogicznego punktu widzenia przechodnie skutki czynów wychowanka odnoszą się przede wszystkim do dziedziny kształcenia. W wychowaniu natomiast, którego zadaniem jest wspomaganie wychowanka w stawaniu się człowiekiem moralnie dobrym, akcentuje się ważność nieprzechodnich skutków czynu dla moralnego spełniania się osoby. Choć wychowanie i kształcenie mogą i powinny być zespolone, bo odnoszą się do człowieka jako bytowej całości i mają prowadzić do jego integralnego rozwoju, to jednak w praktyce edukacyjnej rzadko osiąga się zharmonizowanie tych dwóch procesów.

Współczesne szkolnictwo w procesie kształcenia – oderwanym od wychowania – kładzie nacisk na doskonalenie poszczególnych zdolności czy predyspozycji ucznia, które w przyszłości mogą ułatwić mu efektywne funkcjonowanie w społeczeństwie. Tendencje te, ujawniające się zwłaszcza w szkolnictwie wyższym, wskazują na to, że edukacja – jak wiele innych dziedzin życia – podlega urynkowieniu<sup>40</sup>.

W optyce inspirowanej myślą Karola Wojtyły, której podstawę stanowią antropologia adekwatna i personalizm etyczny, zasadniczym celem wychowania – określanym także jako maieutyka osoby, a więc pomoc w rodzeniu się osoby w sensie duchowym – jest kształtowanie dojrzałego człowieczeństwa. Dojrzałe człowieczeństwo to coś więcej niż tylko sprawne funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie, będące efektem prawidłowej socjalizacji. Według Wojtyły świadectwo dojrzałości swego człowieczeństwa daje osoba, która potrafi podporządkować swą wolność prawdzie i użyć tej wolności w służbie miłości. Odwołując się do nauczania *Vaticanum Secundum*, podkreśla on, że „w relacji komunijnej, jaka zachodzi pomiędzy osobami, urzeczywistnia się

<sup>40</sup> Zob. A. Lekka - Kowalik, *Uniwersytet jako firma usługowa – szansa czy klęska?*, „Ethos” 22(2009) nr 1-2 (85-86), s. 52-69.

[...] samo-spełnienie poprzez wzajemny dar z siebie, który posiada charakter bezinteresowny”<sup>41</sup>. Dlatego wspólnotę rozumianą jako *communio personarum* uznaje Wojtyła za konstytutywny wymiar autoteleologii osoby. Człowiek najlepiej realizuje się wówczas, gdy motywowany miłością podejmuje konkretne i bezinteresowne działanie dla dobra drugich osób. Działanie to jest w życiu osoby kochającej niejako wynagradzane samospełnieniem i szczęściem, ale nie dlatego się je podejmuje, aby być szczęśliwym, spełnionym i moralnie doskonałym.

Wojtyła wielokrotnie zwracał uwagę – szczególnie w polemice ze stanowiskiem etycznym Maxa Schelera – na zagrożenia wynikające z redukcji moralności do sfery przeżyć i oddzielenia jej od czynu<sup>42</sup>. Wartość moralna, dobro lub zło, choć pojawia się w przeżyciu, to jednak nie może być traktowana wyłącznie jako treść przeżycia czy świadomości danego podmiotu. „Momentem pierwotnym wartości moralnej «dobra» lub «zła» nie jest jednakże «teoria», lecz «praxis». Tam ona jest właściwą rzeczywistością: w czynie, w działaniu osoby, w którym człowiek staje się dobry lub zły”<sup>43</sup> – podkreślał Wojtyła. Do swoich rozważań etycznych wprowadził rzadko dziś używany termin „perfekcjonizm”. Chciał w ten sposób zaznaczyć wyraźną różnicę między „perfekcjonizmem” jako określeniem ogólnego doskonalenia się człowieka a „perfekcjonizmem”, który akcentuje stawanie się człowieka lepszym poprzez każdy dobry czyn<sup>44</sup>.

Pozostawanie na poziomie teoretycznego poznania dobra czy adekwatnego przeżywania poznanych wartości nie przyczynia się do moralnego wzrastania osoby. W tym sensie człowiek może być znawcą dobra, ale go w swoim życiu nie spełniać. Słowa Wojtyły o doskonaleniu się osoby dzięki spełnianiu przez nią moralnie dobrych czynów oraz jego krytyka moralności, w której dominuje nastawienie wyłącznie na intencje, niosą ważne przesłanie pedagogiczne. Doskonalenie wychowanka dokonuje się nie tyle przez adekwatne poznanie i przeżywanie wartości, ile przez realne działanie na rzecz dobra osób, z którymi wchodzi on w relacje wspólnotowe. Na ten aspekt etycznej refleksji Wojtyły

<sup>41</sup> K. W o j t y ł a, *Rodzina jako „communio personarum”. Próba interpretacji teologicznej*. „Ateneum Kapłańskie” 66(1974) nr 3, s. 354. Por. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 24.

<sup>42</sup> Por. K. W o j t y ł a, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera*, w: tenże, *Zagadnienie podmiotu moralności*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1991, s. 93. Niemiecki fenomenolog ukazywał osobę jako spełniającą akty, w których przede wszystkim przeżywa ona (kontempluje) wartości. Wojtyła natomiast akcentował fakt, że osoba poprzez czyn moralnie dobry, którego jest sprawcą, sama może się doskonalić.

<sup>43</sup> T e n ż e, *Człowiek w polu odpowiedzialności*, Instytut Jana Pawła II KUL, Rzym–Lublin, s. 37.

<sup>44</sup> Por. t e n ż e, *W poszukiwaniu podstaw perfekcjonizmu w etyce*, w: tenże, *Zagadnienie podmiotu moralności*, s. 203.

zwraca uwagę Lucyna Dziaczkowska, ukazując różnicę między moralnością intencji a moralnością czynu<sup>45</sup>. Rzecznicy moralności intencji uważają, że czyn nigdy nie może być doskonały, doskonała może być wyłącznie intencja. W imię tak purystycznie pojętego perfekcjonizmu skłonni są deprecjonować czyn, sprowadzając treść moralności do przeżywania wzniosłych intencji. Przeniesienie tej tendencji na grunt pedagogiczny rodzi niebezpieczeństwo ograniczenia wychowania do głoszenia szlachetnych postulatów. W świetle filozofii Wojtyły za najważniejsze kategorie pedagogicznej praxis należy uznać czyn i świadectwo. Wychowawca tylko wtedy będzie wiarygodny, jeśli będzie w stanie własnymi czynami poświadczyć deklarowane wartości. Wówczas sam staje się świadkiem prawdy, której normatywną moc wychowanek ma szansę rozpoznać, a będąc posłusznym tej prawdzie, spełniać swoją moralną powinność. Doświadczenie spotkania z kimś, kto swoim życiem poręcza wyznawane przez siebie prawdy, jest niezbędne dla harmonijnego rozwoju człowieka jako osoby.

Wojtyła widział integralny rozwój człowieka i spełnianie się osoby przez czyn także w perspektywie eschatologicznej. To przekonanie jest źródłem szczególnej inspiracji dla pedagogiki chrześcijańskiej. Na drodze praxis osoba nie tylko realizuje potencjalności bytowe w porządku doczesnym, ale osiąga również swój cel ostateczny – uszczęśliwiający zjednoczenie z Bogiem we wspólnocie *communio sanctorum* – który na gruncie chrześcijaństwa jest pojęty realistycznie, a nie abstrakcyjnie<sup>46</sup>. W ten sposób Wojtyła ukazał na tle ogólnoludzkiego znaczenia praxis jej chrześcijańską specyfikę, w której centralne miejsce zajmuje zbawczy czyn Jezusa Chrystusa, Praxis Krzyża i Misterium Paschalne<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> Por. L. Dziaczkowska, *Osoba i czyn wychowawcy. Filozofia Karola Wojtyły źródłem inspiracji dla pedagogów*, w: *Filozofia wychowania w praktyce pedagogicznej*, red. A. Szudra-Barszcz, S. Sztobryn, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 136n.

<sup>46</sup> „Chrześcijaństwo nie wyznaje prawdy o nieśmiertelności duszy pod postacią abstrakcyjnego stanu bytowania w świecie czystych idei, ale wyznaje ją pod postacią prawdy o Królestwie Bożym, które jest ostatecznym spełnieniem człowieka – osoby w uszczęśliwiającym zjednoczeniu z Bogiem in visione beatifica, a zarazem w pełnej realizacji wspólnoty osób stworzonych, która nosi nazwę *communio sanctorum*. W ten sposób rzeczywistość eschatologiczna wyrasta niejako z tych korzeni, które Stwórca założył w naturze człowieka. Zawiera się w niej spełnienie absolutnych dążeń do prawdy i dobra, które odpowiada transcendencji osoby – zawiera się również spełnienie owej potrzeby komunii (*communio*), poprzez którą osoby uczestniczą w Miłości i urzeczywistniają miłość jako kształt wzajemnego odniesienia i zjednoczenia we wspólnocie. Równocześnie jednak owo wyrastanie ostatecznego spełnienia z całego dzieła Stworzenia dokonuje się nie mocą natury, ale łaski. Jest owocem przyciągającego i przeobrażającego działania samego Boga, które wypełnia całą ekonomię zbawienia. W centrum tej ekonomii znajduje się krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa”. K. Wojtyła, *Perspektywa człowieka – integralny rozwój a eschatologia*, w: tenże, *Kościół w tajemnicy Odkupienia. Interpretacja Vaticanum II*, wybór i oprac. A. Dobrzyński, Fundacja Jana Pawła II – Ośrodek Dokumentacji i Studium Pontyfikatu w Rzymie, Rzym 2012, s. 287.

<sup>47</sup> Por. tenże, *Teoria – praxis: temat ogólnoludzki i chrześcijański*, s. 475.

\*

Karola Wojtyły ujęcie praxis jako drogi poznania i spełniania się osoby może posłużyć do dokonania wglądu w ten szczególny rodzaj działania, jakim jest fenomen wychowania. Rozumienie praxis uwzględniające nie tylko „faktyczność”, ale także „powinność” działania umożliwia scalenie opisowego i normatywnego podejścia do wychowania, które to podejścia najczęściej funkcjonują rozdzielnie lub przeciwstawnie. Metodologiczny problem przejścia od opisu (rzeczywistości) do przepisu (dyrektywy postępowania), czyli wyprowadzania normatywnych wskazań z czysto opisowych twierdzeń, określany jako gilotyna Hume’a<sup>48</sup>, zostaje przewyciężony na gruncie praxis, która łączy faktyczność i powinność działania.

Wojtyła zwraca także uwagę na etyczny wymiar praxis. W tradycji klasycznej, do której się odwołuje, dziedzina praxis wyznaczona jest pojęciem dobra-celu. Dobro jako cel ludzkiego działania ma charakter realny. „Tego typu dziedzina *praxis* – podkreśla Tadeusz Biesaga – jest dziedziną agatologiczną i teleologiczną. Konstytuowanie się najogólniejszych pryncypiów działania w synderezie, czy formowanie się sądów w sumieniu, nabywanie cnót jako sprawności praktycznych – wszystko to służy realizacji celu, dobra osoby ludzkiej”<sup>49</sup>.

W działaniach pedagogicznych nastawionych głównie na osiągnięcie celów edukacyjnych etyczny wymiar praxis jest najczęściej zapoznawany<sup>50</sup>. Miarą pedagogicznego sukcesu stała się nie tyle etyczność, ile przede wszystkim efektywność działania. Zagroženiem dla wychowania jest to, że ocenie podlega wyłącznie skuteczność, a nie słuszność pedagogicznych działań.

Przyjęcie Wojtyły koncepcji człowieka i jego rozumienia ludzkiej praxis powoduje, że odsłania się nowa perspektywa ujęcia wychowania. W tej optyce działanie wychowawcze nie może zostać zredukowane – jak to ma miejsce w pedagogice deterministycznej – do skutecznego oddziaływania na wychowanka (najczęściej za pomocą bodźców awersyjnych i atrakcyjnych) w celu wywołania społecznie aprobowanych zachowań. W pedagogice oddziaływań wychowawczych opartej na deterministycznej wizji człowieka chodzi

<sup>48</sup> Por. D. H u m e, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Warszawa 1963, t. 2, s. 259n. Zob. też np. T. S t y c z e Ń, *W sprawie przejścia od zdań orzekających do powinnościowych*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 14(1966) nr 2, s. 65-80; J.R. S e a r l e, *Jak wywieść „powinien” z „jest”?*, tłum. J. Hołówka, „Etyka” 16(1978), s. 163-177.

<sup>49</sup> T. B i e s a g a, *Dobro jako ratio cognitionis practicae i podstawa wyróżniania dziedziny praxis*, w: *Osoba i realizm w filozofii*, red. A. Maryniarczyk, K. Stepień, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2002, s. 239.

<sup>50</sup> Por. E. C y r a Ń s k a, *Wymiar etyczny «praxis» jako ogniwo wzajemnej relacji teoria–praktyka*, w: *Granice autonomii i praktyki edukacyjnej*, red. J. Piekarski, E. Cyrańska, D. Urbaniak-Zajac, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2002, t. 1, s. 128.

o zapanowanie nad dynamizmami, które niejako „dzieją się” w wychowanku i wykorzystanie ich do społecznie pożytecznych celów. Zupełnie inny sens wychowania ujawnia się wówczas, gdy wychowanek jest traktowany jako rozumnie wolny podmiot, jako odpowiedzialny sprawca czynów. Uwaga pedagogów skoncentrowana jest na wspieraniu wychowanka w spełnianiu czynów moralnie dobrych, a nie na wywoływaniu mechanicznych reakcji (jak w inżynierii społecznej) czy na przyzwalaniu na spontaniczne działanie zgodne z zachciankami (jak w wychowaniu permissywnym). W wychowaniu personalistycznym uwzględnia się czynnik integracyjny, jakim jest władająca sobą, zdolna do czynu osoba. Taką osobą ma się stawać wychowanek.

Zasługą Wojtyły jest pokazanie, że na drodze praxis, oprócz różnych celów fakultatywnych, realizuje się (na zasadzie nieprzechodnich skutków czynu) cel najważniejszy – stawanie się człowieka moralnie dobrym. Osiągnięcie tego celu, określanego jako autoteleologia osoby<sup>51</sup>, stanowi nie tylko o sensie wychowania, ale nade wszystko o sensie spełnionego życia.

---

<sup>51</sup> Wojtyła pokazuje, że autoteleologia celu, czyli szczęście, jest następstwem osiągnięcia autoteleologii kresu, czyli samospełnienia człowieka poprzez moralnie dobry czyn. Por. W o j t y ł a, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, s. 490.